ROK V. POZNAŃ, 1 GRUDNIA 1930. Nr. 4

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
ORGAN STOWARZYSZENIA N. i P. D. S. Z.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK KRĄKOWSKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ 5, WIERZBIĘCICE 66
KONTO W P. K. O. POZNAŃ 207 460

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształc. Szkół Zawod.
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akc. w Poznaniu

Wszelką korespondencję

jak: listy, druki, egzemplarze zamienne czasopism i t. d.
prosimy skierować wyłącznie pod następującym adresem:

Redakcja i Administracja
„Szkoły Zawodowej“
Poznań 5, ul. Wierzbięcice 66

Ceny ogłoszeń w „Szkole Zawodowej“

Wielkość strony	1 raz zł	3 razy zł	5 razy zł	10 razy zł
1/1	60.—	144.—	240.—	480.—
1/2	30.—	76.50	127.50	255.—
1/3	20.—	54.—	90.—	180.—
1/4	15.—	42.75	71.25	142.50

Warunki prenumeraty „Szkoły Zawodowej“.

SZKOŁA ZAWODOWA wychodzi W OKRESIE ROKU SZKOLNEGO a nie roku kalendarzowego pod datą 1-go każdego miesiąca z wyjątkiem lipca i sierpnia

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują miesięcznik bezpłatnie.

Prenumerata z wysyłką pocztową wynosi: rocznie zł 12.— (płatnych we wrześniu), półrocznie po zł 6.— (płatnych we wrześniu i w lutym).

Zaległe pojedyncze roczniki po zł 8.—, z przesyłką pocztową po zł 9,50. Wszystkie cztery roczniki razem tylko zł 35.20 (franko).

Redakcja przyjmuje rękopisy pisane na maszynie lub ręcznie. Rękopisów się nie zwraca.

Przedruk artykułów w całości lub częściowo wzbroniony.

Przy korespondencji prosimy o podanie dokładnego adresu zamieszkania (ulica, nr. domu, poczta, powiat i województwo).

ROK V. POZNAŃ, 1 GRUDNIA 1930 R. NR. 4

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
REDAKTOR ODPOW. L. KRĄKOWSKI

O wychowaniu młodych pokoleń odrodzonej Polski.*)

Przemawiając w dziesiątą rocznicę zwycięskiego zakończenia ostatniej wojny polskiej, chcę mówić do nauczycielstwa.

Chcę mówić do tej olbrzymiej, bo prawie stutysięcznej armji pracowników i pracowniczek, którzy przyszłość Polski w duszach jej młodych pokoleń kształtują. Ale nie chcę dziś mówić jako przełożony, wydający polecenia i rozkazy, tylko jako jeden z żołnierzy tej armji, jako jeden z tych, którego serce — śmiem to twierdzić — bije rytmem, zgodnym z rytmem, bijącym w szeregach.

A wolę mówić w tym właśnie charakterze, bo nie wszystko, co jest pracą armji nauczycielskiej, da się załatwić rozkazem, bo do wielu, bardzo wielu tej pracy działów potrzebny jest nie tyle rozkaz, ile trafność głosu sumienia pedagogicznego i szczery zapał każdego żołnierza.

A ja właśnie o tych rzeczach chcę dziś w tem krótkiem przemówieniu parę słów powiedzieć:

Koledzy i Koleżanki!

Gdy czasem, siedząc w ciszy swego gabinetu, przymykam oczy i myślę o Was wszystkich, przy warsztatach swej pracy stojących, gdy liczę w myśl te miljony dusz dziecięcych i młodzieńczych, które chlebem własnego chleba karmicie, gdy mi się wydaje, że słyszę Wasz głos, nauczający na całej przestrzeni od Pucka do Zaleszczyk i od Cieszyna do Dzisny, to doznaję wrażenia, jak gdybym czuł dotykalnie tę wielką potęgę, jaką Wasz wysiłek zbiorowy być może.

Już w wiekach minionych przodkowie nasi rozumieli dobrze, że Polska, której ani morza, ani góry nie bronią, musi budować twierdzę w sercach swych obywateli.

O ileż baczniejsi na te twierdze powinniśmy być dzisiaj my, którzy możemy czerpać naukę z doświadczeń upadku Polski i z bolesnych goryczy niewoli.

---

*) Przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. dr. Sł. Czerwińskiego, skierowane do szerokich rzesz nauczycieli z okazji rocznicy zwycięskiego odparcia najazdu Rosji Sowieckiej, a wygłoszone dnia 19. X. 1930 r. w Polskiem Radjo.

Dlatego też wychowanie dzielnych i ofiarnych obywateli Państwa jako najważniejszy i najogólniejszy cel pracy wychowawczej w Polsce, to nie żaden wymysł ani nowy wynalazek, ale wniosek, wysuwający się z nieodpartą koniecznością z przeglądu zarówno naszej przeszłości, jak i naszego położenia dzisiejszego.

I nie dajcie się, Koledzy i Koleżanki, zwieść i obałamócić tym krzykiem nieszczerego oburzenia, jaki się dokoła hasła t. zw. wychowania państwowego z niektórych stron podnosi.

Nieprawdą jest, że hasło to nie godzi się z celami religijnemi Kościoła Katolickiego. Kościół Katolicki jest przeciwny tylko temu, co się nazywa monopolem państwa w dziedzinie wychowania. On także, a w pewnym zakresie On przedewszystkiem ma szczególnie ważne, wskazane Mu przez Boga, zadania. Ale tylko zawzięty wróg Kościoła, albo beznadziejnie niemądry Jego obrońca może usiłować wmówić w polską opinję publiczną, że dążenie Państwa do wychowania sobie dobrych obywateli jest sprzeczne z interesami Kościoła.

„Państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość swoich obywatelskich i narodowych obowiązków". To ostatnie zdanie nie jest moje, cytuję je dosłownie z Encykliki Jego Świętobliwości Papieża Piusa XI o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży.

Również nie ze szczerej troski o dobro Ojczyzny, ale z demagogji partyjno - politycznej pochodzi krzyk, że hasło wychowania w duchu państwowym jest niezgodne z zasadami wychowania narodowego.

Rzecz się ma wręcz przeciwnie. Dziś dla nas Polaków wychowanie narodowe winno być całe przeniknięte i ukoronowane t. zw. wychowaniem państwowem. Pojęcie wychowania narodowego ma bezwątpienia zakres szerszy niż wychowanie państwowe, na które można patrzeć jako na część tamtego. Ale równocześnie trzeba sobie jasno uświadamiać, że prawie cała praktyczna treść wychowania obywatelskiego, wychowania dla życia w państwie i do życia dla Państwa, zawiera się dopiero w wychowaniu państwowem.

Pod grozą niespełnienia jednego z naszych najpoważniejszych zadań musimy doprowadzić do tego, by nowe pokolenie polskie wchodziło w życie publiczne z tem poczuciem i przekonaniem, że deklamacja patrjotyczno - narodowa bez ofiarnej służby Państwu jest komedją i kłamstwem.

Głębokie poczucie obowiązku szarej służby codziennej oraz kult wielkiej ofiary, kult bohaterstwa na rzecz tego najwyższego dobra naszego, jakiem jest własne odzyskane państwo, muszą być żywe i gorące w duszach naszych wychowanków.

A gdy się o tem myśli, gdy się w tę prawdę pedagogiczną tak jasną i bezsporną wierzy, to bunt i gniew wzbiera w piersi przeciwko tym, którzyby serca i umysły naszej młodzieży chcieli zam-

knąć dla tych wydarzeń historycznych, w których wyraziło się i skrystalizowało najwytrwalsze, najofiarniejsze, a przedewszystkiem najskuteczniejsze dążenie do zdobycia i utrzymania naszej niepodległości państwowej.

Koledzy i Koleżanki! Jak w naszem życiu publicznem, tak i w naszej dzisiejszej pedagogice praktycznej ciągle jeszcze trwa walka o właściwy stosunek wychowawców i młodzieży do postaci i czynów Józefa Piłsudskiego.

Złośliwą brednią jest twierdzenie, że chodzi tu tylko o kult dla przywódcy jednego z obozów politycznych w Polsce. Kto tak twierdzi, ten albo świadomie kłamie, albo składa dowód, że nic nie rozumie z tego, co się w Polsce przez ostatnich parę dziesiątków działo i co się dzieje obecnie.

Bo w walce o stosunek młodych do dzieła Józefa Piłsudskiego ma się rozstrzygnąć pytanie, czy z kapitału polskiego wychowania obywatelskiego mają być skreślone pozycje, które dla tego wychowania, zwłaszcza w Polsce odrodzonej, są najcenniejsze.

Bo w osobie Józefa Piłsudskiego zbiegło się i spersonifikowało to wszystko, co było dawniej dążeniem do niepodległości, a co jest dzisiaj pracą i walką o utrwalenie i pomnożenie siły odzyskanego Państwa.

I dawniejszy Jego bój podziemny z caratem i ratujący honor narodu, czyn legjonowy i krwawy trud pierwszych dwóch lat niepodległości i uderzenie majowe i obecnie wzięcie bezpośredniego udziału w walce o naprawę ustroju i wydanie przez to swej osoby na jad i błoto nienawiści zaślepieńców partyjnych — wszystko to, to jedna wielka zaiste, prawie nadludzka ofiara, złożona na ołtarzu tej idei, która w sercach Polaków ma tworzyć owe twierdze, zastępujące granice naturalne naszego Państwa.

Powiedźcież tym, którym w szkole trudno jest wymówić nazwisko Piłsudskiego, niech z dziejów zdobycia i dotychczasowego istnienia naszej niepodległości wyprują i usuną pasmo zdarzeń, trudów i wysiłków, związane z imieniem Piłsudskiego, i z reszty, która pozostanie, niech spróbują wybrać materjał szlachetny, aby służył na wzór, przykład i naukę dla młodych obywateli odrodzonej Polski.

Co z tego ma najsilniej przemówić do młodzieży? Czem ma się ona szczególnie przejąć i zachwycić? Czy pokorną czołobitnością wobec zaborców? Czy hasłem niewolniczej bierności w dziejowej godzinie wojny ludów? Czy morderstwem pierwszego Prezydenta odzyskanej Rzeczypospolitej? Czy gorliwością pracy sejmowej, obalającej każdy rząd, zanim ten przystąpił do systematycznej pracy? Czy pchaniem państwa do bezsiły i anarchji w imię szczytnych haseł obrony parlamentaryzmu i demokracji!

Nie daj Bóg, aby wychowanie młodych pokoleń odrodzonej Polski opierać się miało na tej strasznej ewangelji.

Nie możemy do tego dopuścić! Nie możemy dopuścić, aby pod maską bezpartyjności i apolityczności szkoły kradziono nam najpiękniejsze i najcenniejsze walory wychowawcze, niosące prawdę historyczną.

Więc nie obawiajmy się tej prawdy i otwórzmy serca młodzieży dla wszystkiego tego, co w naszych dziejach współczesnych jest piękne, ofiarne i mocne.

Ślubujmy to sobie w tę dzisiejszą rocznicę, bo najlepszem uczczeniem zwycięstwa i najpiękniejszym hołdem dla tych, co z pola chwały w wieczność odeszli, będzie wzmożenie pracy nad utrwaleniem w sercach młodzieży tych ideałów, za które oni życie swe oddali. Do pracy więc Koledzy i Koleżanki! Do skrzętnej i gorliwej pracy, aby nie powiedziała o nas kiedyś historja, że Bóg nam dał Ojczyznę wolną, a myśmy fundamentów pod jej trwałość założyć nie umieli.

Myśl o krwi serdecznej, w r. 1920 przelanej, niech nam będzie głosem sumienia, nakazem obowiązku i niegasnącem ogniskiem zapału.

O podbudowie dla szkół zawodowych technicznych.

Jakkolwiek rozbudowa szkolnictwa technicznego w Polsce poczyniła w pierwszem dziesięcioleciu znaczne postępy, Departament Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa W. R. i O. P. przystąpił w ostatnim roku do pracy około reorganizacji tegoż szkolnictwa. Przyczyną tego była nietylko ankieta w sprawie szkół technicznych, przeprowadzona w końcu roku ubiegłego w łonie gron nauczycielskich, lecz niemniej stosunkowo niski procent absolwentów szkół technicznych. Podczas gdy liczba uczniów, kończących szkoły przemysłowe, np. w Pradze Czeskiej lub w Wiedniu, wynosi około 75—80% tej liczby uczniów, która była przyjęta na kurs pierwszy, u nas odsetek ten w szkołach technicznych nie przekraczał przeciętnie 25%.

Poza projektem reorganizacji szkolnictwa technicznego[1]), Departament Szkolnictwa Zawodowego przystąpił do wyświetlania motywów, które spowodowały konieczność zarazem zmiany cenzusu naukowego, wymaganego od kandydatów do tych szkół. Stąd powstał opracowany przez Naczelnika szkół technicznych, p. inż. G. Hensel'a, artykuł p. t.: „O podbudowie dla szkół zawodowych technicznych"[2]), który postaramy się poniżej omówić.

Na podstawie więc przeprowadzonych obserwacyj Ministerstwo miało do wyboru: albo przedłużenie okresu nauki w szkole technicznej ponad cztery lata, albo zmniejszenie programów nauki

---

[1]) Szkoła Zawodowa, rok V, nr. 1, str. 16.

[2]) Oświata i Wychowanie, rok II, zeszyt 8, str. 744.

do rozmiarów, umożliwiających normalne ich przyswajanie przez posiadających ukończoną szkołę powszechną lub trzy klasy gimnazjum, lub wreszcie zmianę podbudowy pewnych wydziałów szkół technicznych dla zawodów wymagających wyższego cenzusu przygotowawczego nowowstępujących kandydatów.

Najwięcej zastrzeżeń nasuwała koncepcja zwiększenia liczby lat nauki, albowiem szkoła zawodowa nie może trwać zbyt długo i czas nauki w niej musi być tylko taki, jaki istotnie potrzebny jest dla zdobycia gruntowniejszych podstaw wiedzy technicznej oraz należytego usprawnienia zawodowego ucznia. Przetrzymywanie ucznia w szkole technicznej bowiem oddala czas rozpoczęcia zarobkowania ucznia, powiększa koszty jego zawodowego wykształcenia, zmniejsza wydajność szkoły oraz zwiększa wydatki inwestycyjne, z czem nie można nie liczyć się poważnie, osobliwie w naszych wyjątkowo ciężkich warunkach.

Zmniejszenie programów nauki byłoby aktualne, o ile chodziłoby tylko o usunięcie z nich zbędnego balastu i wszelkiego chwastu programowego. W stosunku zaś do materjału zasadniczego zmniejszenie programów nie byłoby wskazane tem bardziej, że w miarę uzupełniania niepełnych urządzań warsztatowych i laboratorjów szkolnych materjał programowy z tych działów musi ulec pewnemu nawet powiększeniu. Drogą więc zmiany programów nie da się osiągnąć reforma warunków nauczania przy dawnym okresie trwania nauki.

Pozostaje przeto oparcie niektórych przynajmniej szkół technicznych na wyższym cenzusie przyjmowanych do nich uczniów, t. j. na wyższej podbudowie. Gimnazjum niższe lub szkoła powszechna mogą stanowić podbudowę tylko dla pewnych szkół technicznych; dla niektórych typów szkół technicznych podbudowa ta jest jednak niewystarczająca. Oparcie pewnych szkół technicznych na czterech lub pięciu klasach gimnazjów również mało odpowiada wymogom tychże szkół, albowiem zresztą ukończenie czterech lub pięciu klas gimnazjum nie stanowi żadnego etapu wykształcenia.

Bardziej naturalnym szczeblem wykształcenia ogólnego jest ukończenie sześciu klas średniej szkoły ogólnokształcącej lub posiadanie cenzusu równowartościowego, czyli t. zw. małej matury. Ukończenie sześciu klas gimnazjum, które może uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej[1]), odpowiada pod wielu względami potrzebom życiowym Jest to bowiem okres, w którym młodzież zastanawia się nad tem, czy ma kontynuować naukę i osiągnąć pełną maturę gimnazjalną, czy też ma pójść bezpośrednio w życie lub obrać kierunek odpowiedniego kształcenia zawodowego. Wreszcie wśród młodzieży, posiadającej ukończenie sześciu klas

---

[1]) Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 7 stycznia 1929 r.

gimnazjum, znajduje się poważny procent, którzy posiadają uzdolnienia praktyczne i zdradzają więcej inklinacyj do odpowiedniego kształcenia zawodowego, aniżeli do dalszych studjów teoretycznych.

Statystyka ostatnich lat wykazuje też, że opuszcza gimnazjum, nie dociągnąwszy do matury, około 3—4 tysięcy chłopców, którzy ukończyli sześć klas. Znaczna część tej młodzieży przechodzi do już obecnie istniejących szkół zawodowych, opartych na podbudowie sześcioklasowej szkoły ogólnokształcącej, np. do: Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu, Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, Państwowej Szkoły Mierniczej w Warszawie, Szkoły Morskiej (przeniesionej z Tczewa do Gdyni), Szkoły Teletechnicznej w Warszawie, Państwowej Szkoły Ogrodnictwa w Poznaniu, Liceów Handlowych w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Przemyślu i Będzinie, Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni i t. d.

Jak z poprzedniego wynika, niektóre szkoły techniczne opierają już obecnie nauczanie na sześciu klasach szkoły średniej ogólnokształcącej. Jeżeli więc nauka w szkołach technicznych opartą zostanie na sześciu klasach gimnazjum, natenczas można pozostawić resp. zaprowadzić w zupełności trzyletni okres trwania nauki, co odciąży w znacznym stopniu lokale szkolne, których nie posiadamy za wiele. Niektóre szkoły zawodowe, jak np. dla górnictwa, budowy dróg, włókiennictwa, meljoracji, ceramiki, przemysłu artystycznego, przemysłu graficznego i t. p., które nie wymagają podwyższonego cenzusu przygotowawczego, będą mogły nadal opierać się na trzech klasach gimnazjalnych lub siedmiu oddziałach szkoły powszechnej, przy przeciętnie czteroletnim okresie trwania nauki zawodowej.

Sześcioklasowa podbudowa będzie w każdym wypadku decydowana przez Ministra W. R. i O. P. dla każdego typu szkół technicznych z osobna, stosownie do charakteru i potrzeb szkoły, względnie zawodu. Narazie Ministerstwo postanowiło zastosować ją w następujących szkołach technicznych: Państwowej Szkole Technicznej Lotniczo-Samochodowej w Warszawie, Państwowej Szkole Budownictwa w Warszawie i Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie. Tempo dalszego przekształcania odnośnych szkół będzie zależało od szeregu warunków, w każdym razie od liczby zgłaszających się kandydatów.

W końcu swego artykułu Autor zaznacza, że osiągnięcie należytych wyników w szkołach technicznych zależeć będzie nietyle od podniesienia wstępnego cenzusu przygotowawczego, jak od sumiennej i rzetelnej pracy w szkołach, tylko sumienna i uczciwa praca bowiem decyduje o walorach każdej szkoły. Wszelkie fałszywe aspiracje do wygórowanych stopni i tytułów zakłócają tylko tę

harmonję duchową, jaka powinna towarzyszyć uczniowi podczas pracy w szkole. Zadaniem ciała pedagogicznego w szkołach technicznych jest właśnie stworzenie w nich normalnej i spokojnej atmosfery, zarówno pod względem wychowawczym, jak i pod względem właściwego ujęcia programów. Wówczas odpadnie też ten niezawsze życzliwy stosunek kół przemysłowych do absolwentów szkół zawodowych, tak często podkreślany przez przemysłowców przy omawianiu spraw ustroju tegoż szkolnictwa.

Szkoły dokształc. zawodowe m. Krakowa.

Dzisiejszy typ szkół oparty jest na przepisach t. zw. „Statutu normalnego szkół przemysłowych uzupełniających w Krakowie“, wydanego przez b. Wydział krajowy 25 lipca 1904 r. Według tego statutu celem szkoły jest udzielenie uczniom wiadomości „teoretycznych i praktycznych w kierunku przemysłowo-artystyczno-technicznym i handlowym“.

Szkoły utrzymywać mają „Ministerstwo Oświaty, Gmina m. Krakowa, korporacje i fundusze na ten cel przeznaczone. Resztę wydatków pokrywa fundusz krajowy, do którego wpływają wszystkie subwencje“. Wydział krajowy sprawuje zarząd administracyjny szkoły — zaś organem wykonawczym Wydziału krajowego jest Wydział szkolny miejscowy, składający się z Prezydenta miasta, jako przewodniczącego, 4 delegatów Gminy, delegata Wydziału krajowego, delegata Rady szkolnej krajowej, referenta Wydziału szkolnego Magistratu i delegata kierowników szkół przemysłowych.

„Pod względem pedagogicznym i dydaktycznym podlega szkoła Radzie szkolnej krajowej. Do uczęszczania do szkoły obowiązani są ci wszyscy uczniowie i pomocnicy przemysłowi (handlowi), na których ciąży obowiązek w myśl istniejących przepisów“.

Oto zasadnicze postanowienia wymienionego statutu. Przepisy administracyjne dla tych szkół wydał b. Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 10. XI. 1911 r. W praktyce koszty rzeczowe szkół pokrywała Gmina, wydatki zaś osobowe pokrywał b. rząd austrjacki, b. Wydział krajowy i Gmina po ⅓.

Od czasu uzyskania niepodległości wydatki osobowe pokrywa Rząd (Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego) w wysokości $^2/_3$, Gmina zaś $^1/_3$ tudzież koszty rzeczowe, z wyjątkiem jednej szkoły dla uczniów drukarskich i litograficznych, której koszty osobowe pokrywa Rząd w $^1/_2$, Gmina w $^1/_6$ i Stow. przem drukarzy w ⅓. Wogóle zaś przeciętny wydatek na utrzymanie jednej szkoły w miejskim budynku szkolnym wynosi okrągło 13.000 zł rocznie.

Przepisy wyżej wymienione obowiązują dotąd z pewnemi zmianami co do planu nauk, zapowiedziana bowiem ustawa o szkołach zawodowych dokształcających dotąd nie weszła w życie. Skład Wydziału miejskiego dla tych szkół pozostał ten sam z tem,

że w miejsce delegatów b. Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej wchodzi delegat Kuratorjum O. S. K.

W roku 1929/30 istniało 24 szkół zawodowych dokształcających, mianowicie 19 szkół męskich, w tem 16 szkół zawodowych, 3 handlowe i 5 żeńskich, w tem 3 zawodowe, 1 zawodowa handlowa oraz 1 handlowa. Zapisało się do szkół 4030 uczniów, w tem do zawodowych 3.653, do handlowych 377 — uczennic 833, w tem do zawodowych 732, handlowych 101. Nauczycieli w szkołach zawodowych dokształcających w roku szkolnym 1929/30 uczyło 291.

A. MĘSKIE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE PRZEMYSŁOWE.

Frekwencja uczniów.

L. p.	Nazwa i adres szkoły	Przemysły, dla których szkoła przeznaczona	Ilość uczn.	Ilość klas	Ilość naucz.
1	Szkoła zawod dokszt. im. św. Wojciecha ul. Krowoderska 14 (barak)	monterzy, instalatorzy, blacharze, odlewnicy, kowale, kotlarze	363	9	15
2	Szkoła zawod dokszt. im. św. Mikołaja ul. Lubomirskich 19	krawcy	188	6	13
3	Szkoła zawod. dokszt. im. Kazimierza Wielkiego ul. Wąska 5	krawcy i pokrewne zawody	212	8	16
4	Szk. zawod. dokszt. im Śniadeckiego, ul. Zielona 27	szewcy	207	8	13
5	Szkoła zawodowa dokszt dla uczniów fryzjerskich i kuśnierskich, ul. Miodowa 38 (barak)	fryzjerzy i kuśnierze od 1. 1. 1930	269	9	12
6	Szk. zawod dokszt. Dz. XXII. (Podgórze) ul. Sokolska 13	ślusarze maszynowi	252	9	17
7	Szkoła zawod. dokszt II. Dz. XXII (Podgorze) ul. Zamojskiego 58	stolarze meblowi	271	8	14
8	Szkoła zawodowa dokszt. dla zawodów spożywczych, ul. Loretańska 16	rzeźnicy, masarze, piekarze, cukiernicy, szynkarze i t p.	262	7	18
9	Szkoła zawodowa dokszt. dla uczniów ślusarskich i budowl. Dz Czarna Wieś, ul. Konarskiego 2	ślusarze budowlani	252	7	12
10	Szkoła zawodowa dokszt. dla szoferów i mechaników, ul. Szlak 5/7	szoferzy i mechanicy	251	5	8
11	Szkoła zawodowa dokszt. dla elektrotechników, Al. Krasińskiego 7/9	elektrotechnicy i elektromonterzy	212	7	13
12	Szkoła zawodowa dokszt. dla rzemiosł artyst., ul. Miodowa 36	rzemiosła artystyczne	278	7	13
		Do przeniesienia	3017	90	164

L. p.	Nazwa i adres szkoły	Przemysły, dla których szkoła przeznaczona	Ilość uczn.	Ilość klas	Ilość naucz.
		Z przeniesienia	3017	90	164
13	Szkoła zawodowa dokszt. dla rzemiosł budowlanych, ul. Słoneczna 18	murarze, kamieniarze, lakiernicy, szklarze, kaflarze, kotlarze itp.	155	5	8
14	Szkoła zawodowa dokszt. im. św. Florjana, ul. Szlak 5|7	stolarze budowlani	311	8	12
15	Szkoła zawodowa dokszt. dla uczniów drukarskich i litografów, ul. Szujskiego 2	drukarze i litografi	131	4	9
16	Szk. zawod dokszt. przy M. Zakładzie dla bezdomnych chłopców, ul. Filarecka	—	39	2	5
		Razem	3653	109	198

B. MĘSKIE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE HANDLOWE.

L. p.	Nazwa i adres szkoły	Przemysły, dla których szkoła przeznaczona	Ilość uczn.	Ilość klas	Ilość naucz.
1	Szkoła im. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16		174	5	11
2	Szkoła im. J. Słowackiego, pl. Wolnica — Ratusz		140	4	10
3	Szkoła handl. dokszt. Dz. XXII. ul. Józefińska 10		67	3	6
		Razem	377	12	27

C. ŻEŃSKIE SZKOŁY PRZEMYSŁOWE DOKSZTAŁCAJĄCE.

L. p.	Nazwa i adres szkoły	Przemysły, dla których szkoła przeznaczona	Ilość uczennic	Ilość klas	Ilość naucz.
1	Szkoła zawod. dokszt. I. żeńska, ul. św. Marka l. 34	ogólno-przemysłowa	107	3	10
2	Szkoła zawod. dokszt. II. żeńska, ul. Dietlowska (barak)	ogólno-przemysł. z oddziałami handlowemi	178	8	17
3	Szkoła zawod. dokszt. III. żeńska Dz. Podgórze, ul. Szkolna 6	ogólno-przemysłowa	155	5	11
4	Szkoła zawodowa dokszt. dla uczenic krawiec. i modniarskich, Rynek Kleparski 18	krawczynie i modniarki	292	10	18
		Razem	732	26	56

D. ŻEŃSKA SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA HANDLOWA.

L. p.	Nazwa i adres szkoły	Przemysły, dla których szkoła przeznaczona	Ilość uczennic	Ilość klas	Ilość naucz.
1	Szkoła handl. dokszt. żeńska, ul. Studencka l. 13		101	4	10
		Razem	833	30	66

Przewiduje się wprowadzenie do programu nauk w szkołach dokształcających żeńskich nauki gospodarstwa domowego, a to w ten sposób, że dla uczennic szkół tych urządzonoby wieczorny kurs nauki gotowania w miejskiej szkole gospodarstwa domowego, zaś dla uczennic żydowskich ze względu na odmienny sposób gotowania podjętoby urządzenie takiegoż kursu w prywatnej żydowskiej szkole gospodarstwa domowego Stow. „Ognisko pracy", przy ul. Mikołajskiej, subwencjonowanej przez Rząd. O ileby kurs taki powstał przy szkole „Ognisko pracy", Gmina byłaby skłonną podwyższyć subwencję dla tejże szkoły z 1.000 zł na 2.000 zł rocznie. Natomiast zwiększony z tego powodu wydatek za godziny nadliczbowe grona nauczycielskiego przy m. szkole gospodarstwa domowego byłby pokryty w 1/3 przez Gminę, w 2/3 przez Rząd.

Magistrat wdrożył również kroki celem uruchomienia warsztatu fryzjerskiego przy szkole dokształcającej dla uczniów fryzjerskich z pomocą cechu fryzjerów. Sprawa jednak napotyka na trudności z powodu braku odpowiedniego lokalu. W budżecie na rok 1929/30 wstawiono kredyt 4.400 zł na nagrody dla uczniów szkół zawodowych dokształcających. W poprzednich latach z tego kredytu przyznawano z końcem każdego roku szkolnego po 20 zł na książeczce Kasy Oszczędności m. Krakowa dla najpilniejszych uczniów. W roku sprawozdawczym odstąpiono od tego zwyczaju, przeznaczając cały kredyt na zorganizowanie wycieczki najpilniejszych uczniów na P. W. K. do Poznania. W wycieczce wzięło udział 104 uczniów, 6 nauczycieli i 3 nauczycielki.

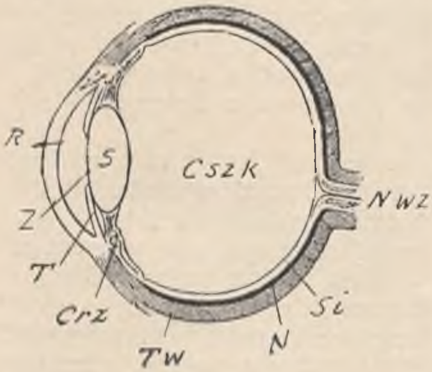
Jak z poprzedniego wynika, koszty utrzymania szkół zawodowych dokształcających pokrywają Rząd i Gmina m. Krakowa. Korporacje i stowarzyszenia przemysłowe, o których wspomina dawny statut dla szkół przemysłowych uzupełniających, z wyjątkiem stowarzyszeń drukarzy, wogóle nic nie świadczą na rzecz tych szkół, z których korzystają ich uczniowie. Zbliżenie zaś tych kół do poczynań szkoły zawodowej leży niewątpliwie w obopólnym interesie. Szkoła zawodowa bowiem wtedy spełni należycie swe zadanie, gdy będzie jak najściślej związana z organizacjami zawodowemi.

Dziś sfery przemysłowo-handlowe w stosunku do szkolnictwa zawodowego stoją zupełnie na uboczu, nie interesując się zbytnio nauką i postępami w niej swych przyszłych następców w zawodzie. Dzieje się to ze znaczną krzywdą dla rozwoju szkół zawodowych dokształcających, których z roku na rok przybywa, jak to wykazuje zestawienie z okresu ostatniego dziesięciolecia.

Narządy zmysłów.

Każdy z narządów zmysłów składa się w ogólnych zarysach z trzech części: 1. z części obwodowej, mającej specjalną budowę; 2. z włókien nerwowych, które wrażenia doprowadzają z obwodu do mózgu; 3. z ośrodka znajdującego się w mózgu.

WZROK. Aparatem przyjmującym podrażnienia świetlne jest oko. Wrażenia te zostają przeprowadzone przez dwa nerwy wzrokowe do ośrodka w mózgu, który mieści się w części potylicznej w mózgu. Oko jest narządem bardzo delikatnym i dlatego posiada cały szereg urządzeń ochronnych. Oko leży w jamie kostnej, t. zw. oczodole, którego górny brzeg wystaje w rodzaju daszka ochronnego. Brwi z powodu kierunku włosów uniemożliwiają spływanie potu do oka. Powieki zamykają się błyskawicznie, jeżeli dostaje się do oka rażące światło, lub jakie obce ciało. Rzęsy bronią oko przed kurzem, wogóle ich najlżejsze dotknięcie powoduje natychmiast zamknięcie powiek. Wewnętrzna strona powiek i przednia ściana gałki ocznej jest wyłożona błoną śluzową, t. zw. spojówką, która wydziela ciecz. Ciecz ta i łzy zapobiegają tarciu pomiędzy powieką i gałką oczną. Łzy wytwarzają gruczoły łzowe, które leżą w zewnętrznym kącie oczodołów, na ich górnej stronie. Łzy zostają równomiernie rozdzielone po gałce ocznej,



Przecięcie podłużne oka.

R = rogówka
Tw = twardówka
N = naczyniówka
Si = siatkówka
Nwz = nerw wzrokowy
T = tęczówka
Z = źrenica
S = soczewka
Crz = ciałko rzęskowe
Cszk = ciało szkliste

przez mruganie powiekami. Płyn ten dostaje się w ten sposób do wewnętrznego kąta ocznego, gdzie przez mały otworek wchodzi do kanału, który odprowadza łzy do jamy nosowej. Na brzegu powiek znajdują się jeszcze gruczoły, wydzielające rodzaj tłuszczu, który utrudnia spływanie łez na zewnątrz. Jeżeli nastąpi bardzo obfite wydzielanie płynu, wtenczas łzy spływają przez dolny brzeg — człowiek płacze.

Gałka oczna ma kształt kulisty i posiada kilka (6) mięśni, które umożliwiają ruchy gałką oczną w rozmaite strony. Mięśnie te przyczepiają się od tyłu do kości oczodołu, z przodu do gałki ocznej. Ściana gałki ocznej składa się z trzech warstw błoniastych: z zewnętrznej twardej i nieprzezroczystej zw. twardówką czyli białkówką, ochraniającej oko, z warstwy średniej zw. naczyniówką, i z wewnętrznej siatkówki (p. rys.)

Twardówka uwypukla się z przodu w sprężystą błonę, posiadającą kształt maleńkiego szkiełka od zegarka, t. zw. rogówkę, która jest zupełnie przezroczysta. Po za rogówką widzimy

tęczówkę z otworem okrągłym w środku, zwany źrenicą. Tęczówka zawiera włókienka mięśniowe, które mogą się kurczyć tak, że źrenica może się rozszerzać i zwężać. Źrenica zwęża się przy jaskrawym oświetleniu, chroniąc oko od zbyt silnych promieni świetlnych. W ciemności natomiast źrenica się rozszerza. Dzięki tęczówce oko otrzymuje właściwe zabarwienie (oczy niebieskie, szare, i t. p.). Tęczówka jest przednią częścią naczyniówki, która składa się z drobnych naczyń krwionośnych. Jest ona aparatem odżywczym oka.

Najważniejszą częścią oka jest siatkówka. Ona jest rozgałęzieniem nerwu wzrokowego, który wchodzi przez otwór w twardówce do gałki ocznej. Budowa siatkówki jest bardzo skomplikowana. Mamy w niej cały szereg warstw i komórek rozmaitych postaci. Warstwa leżąca najbardziej wewnętrznie zawiera t. zw. pręciki i czopki wzrokowe, które są bardzo wrażliwe na światło. W tych komórkach wytwarza się substancja barwna, zwana purpurą wzrokową. Promień świetlny działa na tą purpurę wzrokową. Zachodzące w niej zmiany chemiczne stanowią pobudzenie nerwu wzrokowego. Siatkówka ciągnie się ku przodowi, aż do brzegu soczewki. Jej powierzchnia jest gładka, tylko w środku tylnej ściany widzimy zagłębienie okrągławe o kolorze żółtym, t. zw. plamkę żółtą.

Tuż za otworem źrenicy leży soczewka. Jest to twór owalny, przezroczysty i elastyczny (p. rys.). Otacza ją cienka błonka ścięgnista, do której jest przyczepiony mięsień okrężny, t. zw. mięsień rzęskowy. Przestrzeń przed soczewką jest wypełniona cieczą wodną, a za nią przez t. zw. ciało szkliste (rodzaj masy galaretowatej). Soczewka jest elastyczna, dzięki temu może zmieniać swoją wypukłość. Ma to doniosłe znaczenie przy patrzeniu. Jeżeli oglądamy przedmioty bliskie, wtedy wypukłość soczewki zwiększa się. Przy patrzeniu na przedmioty dalekie soczewka spłaszcza się. Dzięki temu widzimy przedmioty zawsze ostro i wyraźnie. Zdolność soczewki pozwalająca jej zmieniać swoją wypukłość, i przez to nastawiać się na rozmaite odległości, nazywamy akomodacją, czyli przystosowaniem.

U ludzi starszych bardzo często zauważamy, że przedmioty oddalone dobrze widzą, lecz przy czytaniu odsuwają książkę lub gazetę daleko od oka. Stan ten nazywamy dalekowzrocznością i polega na tem, że z wiekiem soczewka straciła swoją normalną elastyczność i pomimo skurczu mięśnia rzęskowego, nie wypukla się dostatecznie. Dalekowzroczni używają soczewek (okulary) wypukłych, które zwiększają zdolność do załamywania promieni w oku. Spotykamy ludzi, którzy przedmioty bliskie widzą dobrze, natomiast oddalonych nie widzą ostro. Wadę tę nazywamy krótkowzrocznością. Z powodu zbyt częstej pracy z bliska, soczewka oczna traci zdolność spłaszczania się. Dlatego obrazy przedmiotów oddalonych padają u takich ludzi przed siatkówkę. Wada ta

zostaje usunięta przez noszenie szkieł (soczewek) dwuwklęsłych. Jest to krótkowzroczność nabyta. Od nich odróżniamy krótkowzroczność wrodzoną, u której wada polega na tem, że gałka oczna jest wydłużona i promienie rzucone przez soczewkę padają przed siatkówkę.

PIELĘGNOWANIE OKA. Widzimy więc, jaką złożoną budowę posiada oko. Należy więc oko chronić przed uciskiem i urazami, dalej unikać powietrza zawierającego kurz i dym. Praca powinna się odbywać przy świetle jasnem i równem, lecz nie oślepiającem (np. czytanie w słońcu, albo przy świecy). Również szkodliwem jest czytanie podczas jazdy kolejowej. Jeżeli kto jest zmuszony do pracy z bliska, to odległość powinna wynosić mniejwięcej 25 cm. Pozatem należy zrobić małą przerwę od czasu do czasu w pracy, i patrzeć w dal, ażeby dać soczewce możność do spłaszczenia się. Przy zachorzeniu ócz należy udać się natychmiast do lekarza.



Ucho.
a = przewód słuchowy zewnętrzny
b = błona bębenkowa
c = kowadełko
d = młoteczek
e = strzemiączko
f = trąbka słuchowa
g = ślimak
h = przewody półkuliste
i = przedsionek
m = muszla uszna.

SŁUCH. Narząd słuchu również składa się z 3 części: 1. z aparatu obwodowego t. j. ucho, 2. z nerwu słuchowego i 3. z ośrodka słuchowego, który znajduje się w płacie skroniowym mózgu.

UCHO. Składa się z 3 części: 1. z ucha zewnętrznego, środkowego i wewnętrznego. Ucho zewnętrzne posiada muszlę uszną, z otworem w środku, który prowadzi do kanału zw. przewodem słuchowym zewnętrznym. Przewód ten jest mniejwięcej 3 cm. długi, przechodzi przez kość skroniową i jest od ucha środkowego oddzielony przez błonę bębenkową. Muszla uszna nie posiada dla słuchu prawie żadnego znaczenia. Jest narządem szczątkowym, bo człowiek słyszy równie dobrze i bez muszli. Przewód słuchowy zewnętrzny przeprowadza dźwięki do bębenka. Ucho środkowe

tworzy małą jamę napełnioną powietrzem, zw. jamą bębenkową. Od zewnątrz jama bębenkowa jest oddzielona przez błonę bębenkową, a od wewnątrz przez ucho wewnętrzne.

Jama bębenkowa jest połączona z jamą gardzielową przez kanał, t. zw. trąbkę słuchową. Przez nią dostaje się powietrze zewnętrzne do jamy bębenkowej, co jest koniecznie potrzebne dla prawidłowych drgań błony bębenkowej, przy powstawaniu dźwięków. Pomiędzy bębenkiem i uchem wewnętrznym rozciąga się poprzez jamę bębenkową mostek, składający się z 3 małych kosteczek, o dziwnych kształtach. Odpowiednio do ich kształtu nazywamy te kosteczki młoteczkiem, kowadełkiem i strzemiączkiem (p. rys.) Jeżeli następuje wstrząśnienie błony bębenkowej przez fale dźwiękowe, to drgania przenoszą się na owe kosteczki. Ponieważ podstawa ostatniej kosteczki (strzemiączka) jest przytwierdzona do błony okienka owalnego ucha wewnętrznego, więc również ostatniemu udzielają się drgania. W uchu wewnętrznym możemy wyraźnie odróżnić 3 odcinki, mianowicie: przedsionek, kanały półkuliste i ślimaka. Z powodu tej budowy nazywamy też ucho wewnętrzne labiryntem. Wszystkie te części łączą się ze sobą i wypełnione są płynem wodnistym, t. zw. endolimfą. Do tego labiryntu przenikają obwodowe zakończenia rozgałęzień nerwu słuchowego. One są zaopatrzone cieńkiemi wyrostkami włosowatemi, t. zw. włoskami słuchowemi. Włoski słuchowe leżą w tym płynie wodnistym.

Jeżeli teraz błona, do której jest przytwierdzone strzemiączko, zaczyna drgać, to i endolimfa musi również ulec drganiu. Drgania te poruszają równocześnie zakończenia obwodowe nerwu słuchowego, t. j. włoski słuchowe. Bodziec ten zostaje dalej przewodzony do mózgu i w naszej świadomości odczuty jako dźwięk.

T. Majchrzak.

Kiedy się kończy czas nauki w rzemiośle?

W ostatnich czasach zachodzą wśród terminatorów częste wypadki, że mimo ukończenia nauki praktycznej nie mogą przystąpić do złożenia egzaminu na czeladnika. Prawo przemysłowe bowiem przepisuje, że tylko ten uczeń, może być dopuszczony do składania egzaminu na czeladnika, który przedłoży świadectwo z ukończenia nauk w dokształcającej szkole zawodowej. Obowiązują wprawdzie jeszcze przejściowe rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P., które jednakże dotyczą pewnej tylko kategorji terminatorów.

To też nie od rzeczy będzie rozpatrzyć bliżej kwestję ukończenia czasu nauki w rzemiośle. Wprawdzie omawiana ona będzie szczegółowo przez sfery rzemieślnicze, lecz wyłącznie pod kątem widzenia ukończenia nauki warsztatowej (Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza, Nr. 20). Kwestja ukończenia czasu nauki przez

terminatora posiada również doniosłe znaczenie dla dokształcającej szkoły zawodowej. Dlatego też zajmiemy się nią z punktu widzenia warsztatu i szkoły.

„Otóż pewien terminator pobierał naukę stolarstwa. Czas nauki według umowy skończył się 18 maja, do egzaminu uczeń przystąpił dopiero w lipcu i to z przyczyn niezależnych ani od mistrza, ani od terminatora. W czasie pomiędzy terminem ukończenia nauki praktycznej a złożeniem egzaminu na czeladnika pracował na warunkach określonych w umowie. Po złożeniu egzaminu jednakże młody czeladnik wystąpił do sądu ze skargą o zasądzenie mistrza na zapłatę wynagrodzenia za okres między końcem nauki a egzaminem czeladniczym według taryfy dla młodszych czeladników oraz w sprawach jeszcze innych, jednakże mniejszego znaczenia".

Sąd oddalił skargę czeladnika o wynagrodzenie za wspomnianą różnicę w płacy. Do takiego orzeczenia skłoniły go następujące okoliczności. Umowa o naukę zawierała bowiem klauzulę, że czas nauki kończy się w dniu 18 maja, względnie „po złożeniu egzaminu na czeladnika". Zatem czas nauki nie skończył się w dniu 18 maja, a uczeń natomiast był zobowiązany przebywać w nauce u mistrza aż do dnia złożenia egzaminu na czeladnika. Wobec tego mistrz nie był też zobowiązany do płacenia wyższego wynagrodzenia według stawki młodszych czeladników.

Z powyższego wynika, że zawieranie umowy między pracodawcą a terminatorem winno być dokonane jak najstaranniej, a określenie ukończenia terminu nauki winno być dokładne. Klauzula taka, że „czas nauki kończy się dnia tego a tego, względnie po złożeniu przez terminatora egzaminu na czeladnika" pozbawi ucznia nieuzasadnionych pretensyj co do wyższego wynagrodzenia, mistrzowi zaś zaoszczędzi niepotrzebnych kłopotów.

Rozpatrzymy teraz znaczenie takiej klauzuli z punktu widzenia dokształcającej szkoły zawodowej. Od czasu do czasu zachodzą jeszcze w szkole wypadki, że uczeń przestał uczęszczać na naukę teoretyczną, albowiem w myśl umowy skończył się jego czas nauki praktycznej. Ponieważ dokształcająca szkoła zawodowa przeznaczona jest tylko dla terminatorów, zdawaćby się mogło, że uczeń po ukończeniu praktyki nie jest już zobowiązany do dalszego uczęszczania na lekcje. Wprawdzie nieukończenie dokształcającej szkoły zawodowej i nieposiadanie świadectwa ukończenia jej nie pozwoli mu przystąpić do składania egzaminu na czeladnika. W zrozumieniu prawa przemysłowego nabywa on jedynie prawo do mianowania się pomocnikiem.

Lecz kwestja składania lub niezłożenia egzaminu i nabycia prawa tytułu pomocnika lub czeladnika są rzeczą obchodzącą przedewszystkiem młodego pracownika. Wychodząc z błędnego ujęcia terminu ukończenia nauki, szkoła również może się znaleźć w trudnem położeniu. Uczeń dokształcającej szkoły zawodowej, zanied-

bujący bez należytego uzasadnienia swoje obowiązki szkolne, podlega ukaraniu. Zrozumiałem jest, że sąd odrzuci wniosek kierownictwa szkoły o ukaranie ucznia, jeżeli jego nauka skończyła się np. w dniu 18 maja. Inne natomiast będzie zapatrywanie i orzeczenie sądu, jeżeli w umowie poza terminem ukończenia nauki praktycznej dodaną została klauzula „względnie po złożeniu egzaminu na czeladnika". Kierownictwo szkoły jednakże znajdzie się mimo to w przykrem położeniu, albowiem w tych wypadkach nie posiada możności zbadania warunków umowy ucznia.

Zatem najlepszem zaradzeniem wszelkim ewentualnym konfliktom na tle ukończenia terminu nauki będzie zastrzeżenie, że nauka kończy się w takim a takim dniu wzgl. „po złożeniu egzaminu na czeladnika". Wtedy tak pracodawca jak i uczeń nie będą mieli wzajemnych pretensyj, a i szkoła będzie w możności zastosować się do warunków umowy ucznia i nie będzie stawiała wniosków o ukaranie ucznia. Ponieważ jednak szkoła nie zawiera z uczniem umowy i nie posiada jej nawet w odpisie, winniśmy w własnym interesie wystąpić do miarodajnych władz rzemieślniczych, by w przyszłości wszyscy pracodawcy określali w umowie dokładnie termin ukończenia nauki i temsamem nie dawali powodu do różnych i fałszywych interpretacyj.

W sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 lipca 1930 r.

Na podstawie art. 157 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468) zarządza się co następuje:

§ 1. Każda z komisyj egzaminacyjnych, przewidzianych w art. 153, ust. 3 prawa przemysłowego, składa się z przewodniczącego i przynajmniej z trzech członków, w tem z jednego delegata, wyznaczonego przez kuratorjum właściwego okręgu szkolnego.

§ 2. Regulamin egzaminacyjny, przewidziany w art. 154, ust. 2 prawa przemysłowego, powinien zawierać przepis o posiadaniu przez kandydata elementarnych umiejętności czytania i pisania po polsku oraz rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego zawodu. Szczegółowa instrukcja, wydana przez władzę szkolną, określać będzie skalę wymagań powyższych umiejętności.

Postępowanie komisji egzaminacyjnej, sposób egzaminowania i taksy egzaminacyjne ustala się regulaminami egzaminacyjnemi, które wydaje izba rzemieślnicza, a zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

§ 3. Podanie o dopuszczenie do egzaminu, przewidziane w art. 155, ust. 1 prawa przemysłowego, wnosi terminator lub pomocnik

do izby rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki lub też świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle, oraz zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w okresie czasu odbywania terminu publicznej szkoły dokształcającej zawodowej — bądź zaświadczenie tejże władzy szkolnej, że terminator z powodu braku miejsca nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w miejscowości, w której odbywał naukę, bądź wreszcie zaświadczenie wojewody, a w m. stoł. Warszawie — Komisarza Rządowego, wydane po wysłuchaniu władzy szkolnej, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny nie może okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej.

§ 4. Postanowienia §§ 1—3 odnoszą się do terminatorów, którzy ukończyli naukę rzemiosła przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia i nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej z powodu braku takiej szkoły lub z powodu niemożności uczęszczania do niej dla braku miejsca albo z innej uzasadnionej przyczyny w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła.

Postanowienia te tracą moc obowiązującą z dniem 31-go grudnia 1931 r.

§ 5. Terminatorzy i pomocnicy, którzy nie ukończyli nauki rzemiosła przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia i nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej z powodu braku takiej szkoły lub z powodu niemożności uczęszczania do niej dla braku miejsca, w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, winni wnosić podanie o dopuszczenie do egzaminu, przewidziane w art. 155 ust. 1 prawa przemysłowego, do izby rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki lub też świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki i, jeżeli w miejscowości, w której kandydat pobierał naukę rzemiosła, niema publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, świadectwo szkolne z ukończenia całkowitego kursu nauki w szkole powszechnej, jaka znajdowała się w miejscowości, w której kandydat wypełnił obowiązek szkolny, lub świadectwo ukończenia specjalnych krótkoterminowych kursów dla terminatorów. Do świadectwa szkolnego lub świadectwa ukończenia specjalnych kursów dla terminatorów winien kandydat załączyć zaświadczenie, wydane przez właściwą władzę szkolną, stwierdzające brak publicznej szkoły dokształcającej zawod. w miejscowości, w której kandydat pobierał naukę rzemiosła.

Postanowienie niniejszego paragrafu traci moc obowiązującą po upływie trzech lat, licząc od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 6. Rozporządz. niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

O poradnictwie zawodowem dla młodzieży fizycznie lub umysłowo upośledzonej.

Niełatwo przychodzi poradni zawodowej, by normalnemu dziecku wskazać właściwe miejsce dla przyszłej działalności. O ile trudniejszem jest ono, o ile chodzi o umieszczenie dziecka upośledzonego fizycznie lub duchowo, bądź to od urodzenia, bądź też przez kalectwo nabyte w dzieciństwie. A jednak sprawa ta zająć nas musi w szczególnej mierze, gdyż wszyscy wiemy, że wszelka opieka nad dziećmi upośledzonemi chybia celu, o ile nie rozwiązuje tego najważniejszego w życiu każdego człowieka zagadnienia.

Wybór zawodu staje się z dnia na dzień trudniejszy, gdyż mechanizacja i racjonalizacja życia postępują w szalonem tempie. Każdy zawód stawia coraz to większe wymgania do sił jednostki, tak że z każdym dniem ścieśnia się zakres możliwości umieszczenia dziecka upośledzonego pod tym lub owym względem w zawodzie, gdzie ono znajdzie zadowolenie i gdzie przyda się społeczeństwu. Zdarza się np., że rodzice, nie znający ani możliwości zarobkowania ani wymagań, jakie dany zawód stawia do sił dziecka, umieszczają je nieodpowiednio i zwiększają temsamem szeregi wykolejeńców i jednostek będących przez całe życie ciężarem społeczeństwa.

Utworzenie poradni zawodowych stało się wobec tego kwestją palącą a poszczególne państwa, czyniąc zadość tej potrzebie, wydały w tym względzie już różne prawa i rozporządzenia. Każda porada zawodowa winna koniecznie:

- znać dokładnie jak największą ilość zawodów i warunków pracy;
- śledzić bezustannie rozwój rynku pracy i położenia gospodarczego kraju;
- umieć osądzić zdolności, umiejętności i zamiłowania osoby szukającej porady.

Doradca w sprawach zawodowych winien wiedzieć, jakie wymagania każdy zawód stawia do sił fizycznych i do rozwoju ciała, do poszczególnych organów, jak płuca, serce, wzrok, słuch i t. d., pod jakim względem zagraża on zdrowiu lub jakie kalectwa on powoduje na skutek nieszczęśliwych wypadków; dalej, jaki stopień inteligencji, jakie specjalne zdolności, jakie wiadomości szkolne uwarunkują należyte wykonanie danego zawodu, jaki jest jego wpływ na rozwój psychiczny, jakie zawiera on niebezpieczeństwa moralne.

Opanowanie całej tej dziedziny wymaga nietylko rozległych studjów, lecz i dużo praktycznego doświadczenia, nabytego przez zwiedzanie i bliższe poznawanie placówek pracy na wsi i w mieście przez pracę na tychże placówkach, zwłaszcza, że niewiele dotychczas w tej dziedzinie napisano, a to, co posiadamy, szybko traci aktualność z powodu płynności i niestałości życia gospodarczego.

To też dla jednego człowieka objęcie całokształtu tej sprawy jest rzeczą prawie że niemożliwą, jest to raczej zadaniem urzędowych poradni, które winny sobie dobrać odpowiednich ludzi dla poszczególnych resortów. Poszczególni doradcy wszakże winni mieć możność uzupełnienia swych doświadczeń przez dostęp do wyżej wymienionych źródeł tej wiedzy.

Bezustanna styczność z życiem gospodarczem zwłaszcza z organizacjami pracodawców umożliwia poradniom śledzenie konjunktur w handlu i przemyśle, zmiany taryf, wahania płac. Pozatem doradca winien być obeznany z kodeksem handlowym, z rozporządzeniami dotyczącemi uczniów w handlu i przemyśle, winien też stale czytywać gazety fachowe.

Należy unikać przedewszystkiem schematyzowania tej sprawy i starać się o indywidualne załatwienie każdego wypadku. Ważnem jest też, by doradca pozyskał jak najdalej idące zaufanie pupila. Zaufanie to jest względnie łatwo do uzyskania ze strony upośledzonych umysłowo podczas gdy kaleki, oraz osoby źle słyszące niełatwo się udzielają, nieraz dopiero po kilkakrotnych, dłuższych rozmowach. Doradca ma zadanie wniknąć w nadzieje i marzenia, hodowane przez osoby powierzone jego opiece i, jeżeli zachodzi potrzeba, winien je umieć zręcznie zastąpić nadziejami realniejszemi i dającemi się urzeczywistnieć.

Ważnem jest, by poradnia zawodowa była poinformowana możliwie dokładnie o stosunkach domowych petenta, a więc o tem, z jakiego on pochodzi środowiska, jaki zawód mają rodzice, czy rodzina liczna, jakie są stosunki mieszkaniowe, czy ośrodki finansowe rodziny pozwalają na wykształcenie dziecka na koszt własny lub na wyuczenie jakiegoś rzemiosła czy też biegłości w wykonaniu jakiejś innej pracy — zależnie od zdolności i stopnia anormalności dziecka.

Poradnia niech się też dowie o stopniu wykształcenia ucznia i jego specjalnych zdolnościach i zamiłowaniach, — o tem, czy w dotychczasowem życiu swem petent już miał jakieś zatargi z władzami, jakie miał już zmartwienia i t. d. Część tych danych winna wynikać z kwestjonarjusza, jaki każdy petent wypełnia zanim się zwróci o pomoc do poradni.

Bliższe dane mogliby udzielić rodzice, którzy z pewnością chętnie się zgodzą na udzielenie jak najdalej idących informacyj. Oni to mogą poinformować poradnię o stanie zdrowia petenta, a zwłaszcza:

- czy zachodziły w rodzinie choroby, — jakie, i które z nich były dziedziczne;
- jakie choroby przechodził petent sam — i jakie po nich pozostały ślady i szkody;
- kiedy po raz ostatni lekarz szkolny lub domowy zbadał dziecko szczegółowo i do jakich doszedł wyników.

Nietylko z rodzicami, ale i ze szkołą, z której petent wychodzi, powinna poradnia wejść w porozumienie dla lepszego poznania stanu zdrowotnego i duchowego ucznia.

Szkoła, zwłaszcza w wielkich miastach, może przeważnie służyć pewnem materjałem statystycznym, uzupełnionym przez szereg lat, a gdzie prowadzenia takich zapisków nie przewidziano, tam szczupłe rozmiary szkoły pozwalają na zapoznanie się kierowników szkoły z każdym uczniem tak, że szkoła może dostarczyć na żądanie poradni informacyj dość obfitych.

Nader ważną rzeczą jest też dla poradni zawodowej dla osób upośledzonych, by zapewniła sobie współpracę co najmniej jednego lekarza — ewentualnie nawet z kilku lekarzami — specjalistami. Lekarz, dzięki swym wiadomościom z patologji i psycho - patologji lepiej od pedagoga osądzić umie, czy — i o ile — dany uczeń nadaje się do jakiejkolwiek pracy. Lekarz sam orzec może, jaki przebieg lub dalszy rozwój przypuszczalnie weźmie stwierdzona u ucznia choroba lub kalectwo i radę swą udzielić może w związku z przyszłemi — a nietylko obecnemi warunkami fizycznemi dziecka.

Bardziej jeszcze od zdrowych dzieci winny właśnie anormalne znajdować się od najmłodszych lat pod opieką lekarza domowego lub szkolnego. Jego zapiski, uzupełniane przez cały czas szkolny dziecka, mogą stanowić pewien punkt wyjścia dla lekarza poradni.

W licznych wypadkach lekarz zapewne zarządzi dla dziecka anormalnego krótszy lub dłuższy pobyt w lecznicy lub miejscowości klimatycznej, po powrocie z której dopiero będzie mowa o rozpoczęciu jakiejś nauki lub pracy. Lecz i potem winny mieć dzieci, znajdujące się pod opieką poradni, zapewniony dozór lekarski.

Lekarz, podczas nauki stwierdzić może dodatni lub ujemny wpływ danego zawodu na rozwój fizyczny ucznia i zawczasu zarządzić może odpowiednią zmianę zawodu. Opieka lekarska winna trwać podczas całej nauki, a nawet podczas pierwszego roku wykonywania zawodu. W ten sposób usunie się błędy poważne, a dotychczas aż nazbyt częste, powstałe przez umieszczenie dziecka anormalnego w niewłaściwym zawodzie, np. jednostki słabe w ogrodnictwie lub piekarstwie, zawody, uchodzące przez długi czas za zawody „łatwe". (d. n.)

Cz. Lorkiewicz.

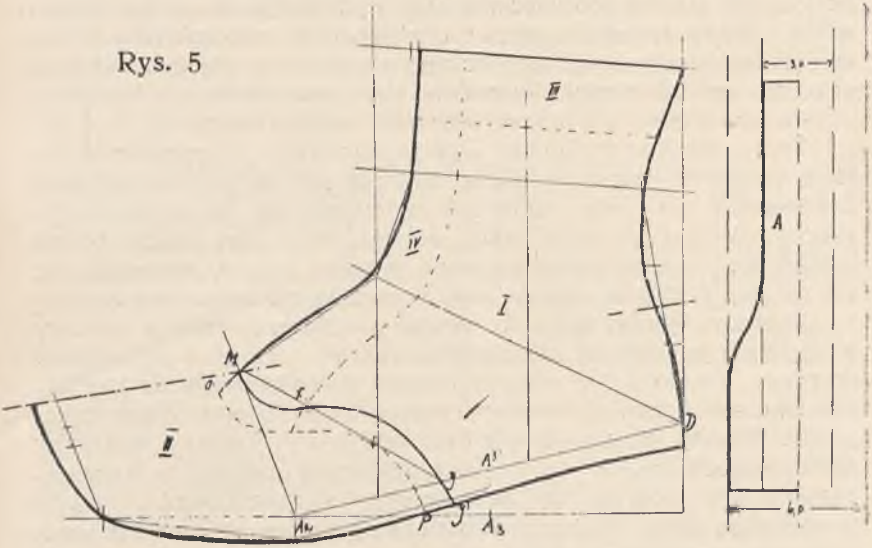
Obsada krótka czyli przerwana.

dł = 25½ cm (wł. 1 cm), pl = 21 cm, pgb = 22½ cm, pt = 30 cm, kst = 20 cm, w = 18 cm, obw = 23 cm, obc = 4 cm ∢ 40°.

Praca rozpoczyna się jak poprzednia od rysunku zasadniczego. Punkt A_3 przenosimy na podwyższoną A_2 D i otrzymujemy A'_3. Następnie od tego punktu nacinamy na A_2 D ku A_2 punkty w odle-

głości 2 cm od A'₃. Tu należy zaznaczyć, że zależnie od mody, punkt y może leżeć o 2—3 cm za A'₃. Pozatem łączymy y = M prostą, którą dzielimy na 3 równe części i kreślimy krzywą, przechodzącą od M przez X do y y¹. Wkładka — I otrzymuje wpust o p v 1 cm pod obsadę = II. Dla lepszej harmonji bucika rozszerza

Rys. 5



się bortę — III o 3—4 cm, a nazewnątrz można ją upiększyć wyszyciem. Ażeby bucik łatwiej wkładał się na nogę, należy go opatrzeć w rzemień od wewnątrz, w tak zwany wsuwacz — A, porównaj rys. 4.

W. Mielcarek.

W sprawie podręczników dla szkół zawodowych.

Szkolnictwo zawodowe cierpi na brak podręczników. Częściowo posiłkuje się podręcznikami używanymi w szkolnictwie ogólno - kształcącem. Do niektórych przedmiotów ma książki czasem nawet niezłe, ale naogół każdy nauczyciel stwarza sobie swój własny kurs, opracowuje własne zadania i ćwiczenia. Jakaż z tego wynika praca dla nauczycielstwa, jakie marnotrawstwo czasu i sił, jaki chaos w nauczaniu!

Stan taki dłużej trwać nie mógł i z różnych stron zaczęto stosować środki zaradcze. Jedne szkoły pożyczają sobie od drugich notatki i kursy, inne same wydają podręczniki, instytucje społeczne drukują książki, wreszcie i niektórzy wydawcy przystępują do opracowywania tego działu. Dotychczas jednak poza przedmiotami handlowemi systematycznej i jednolicie programowej działalności nie zauważyliśmy. Teraz dopiero otrzymaliśmy list od Zakładów

Wydawniczych M. Arcta w Warszawie, z którego dowiadujemy się, że firma ta przystępuje do prawidłowej pracy nad systemem podręczników dla szkół zawodowych.

Na pierwszem miejscu programu stoją podręczniki przedmiotów ogólnokształcących, które tem się muszą odznaczać, że tak poziom ich jak sposób ujęcia muszą być dostosowane do innego wieku i przygotowania ucznia, niż w szkołach zwyczajnych. Przytem jeszcze muszą mieć to specjalne nastawienie, którego wymaga przyszły zawód ucznia. Naturalnie obok tego będą i podręczniki czysto „zawodowe", t. j. uczące techniki danego rzemiosła.

Firma M. Arct[1]) zupełnie lojalnie stwierdza, że przedewszystkiem wydawać będzie te książki, których jest największa potrzeba ilościowa, t. zn. takie, które są potrzebne dla wszystkich albo choćby dla dużych grup szkół, dopiero przy tem można będzie produkować książki specjalne może również bardzo potrzebne, ale nie mogące liczyć na szeroki zbyt i przez to nie opłacające się.

Zakłady Wydawnicze M. Arcta przedstawiły swoje zamiary właściwym czynnikom Ministerstwa W. R. i O. P. i przystępują do pracy. Zwracają się więc za naszem pośrednictwem do nauczycielstwa szkół zawodowych w poszukiwaniu odpowiednich rękopisów. Witamy inicjatywę tę z uznaniem, a PP. Kolegów, którzyby mieli opracowane już lub w przygotowaniu będące podręczniki, prosimy, by zechcieli się bezpośrednio skomunikować z wyżej wymienioną firmą. Podręczniki naturalnie muszą być wartościowe, starannie opracowane, dostosowane do programu i podlegać będą aprobacie Ministerstwa W. R. i O. P.

Nowości wydawnicze.

A. ŚLIWIŃSKI: „POWSTANIE LISTOPADOWE". Wydawnictwo M. Arcta — Warszawa, Nowy Świat 35. Cena brosz. zł 7,50; w opr. zł 10,50.

Książka ta obejmuje całą historję powstania i poprzedzona jest rozdziałem wstępnym o dziejach Królestwa Kongresowego. Poza wysokiemi wartościami historycznemi odznacza się żywym, lekkim, potoczystym językiem oraz szczególnie interesującem ujęciem treściowem. Tematowi historycznemu z samej konieczności suchemu potrafił autor nadać tempo akcji prawie powieściowe, wszystkie osobistości tak dokładnie scharakteryzował, że uczynił z nich niemal żywych ludzi.

E. BIAŁYNIA: „POWSTANIE LISTOPADOWE". Wydawnictwo M. Arcta — Warszawa, Nowy Świat 35. Cena brosz. zł 2,—; w opr. kart. zł 3,—.

Książka Ewy Białyni przeznaczona jest dla młodzieży. Chociaż niedużych rozmiarów, zawiera wyczerpującą historję powstania i daje młodym czytelnikom jego pełny obraz. Jako bardzo dodatnią jej stronę podkreślić należy, bardzo silnie zaznaczony pier-

[1]) Dokładny adres: Zakłady Wydawnicze M. Arct, Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat nr. 35.

wiastek patrjotyczny, górujący nawet w ściśle historycznych momentach. Nadaje to „Powstaniu listopadowemu“ duże znaczenie pedagogiczne, gdyż przyszli obywatele kraju, przeczytawszy tę książeczkę, lepiej będą wiedzieli, za co należy kochać i cenić rycerskich przodków, a jednocześnie — jakich wad i błędów unikać.

Z. ROGUSKA i R. KORUPCZYŃSKA: „W STULETNIĄ ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO“. Wydawnictwo „Naszej Księgarni“ — Warszawa, Świętokrzyska 18. Cena zł 2,50.

Książka zawiera odczyt o powstaniu, okolicznościowe przemówienie do młodzieży, artykuły z pisma dla młodzieży, wydawanego w r. 1830, poezje, pieśni z powstania, utwory sceniczne i wykaz wycieczek.

A. CZERWIŃSKA: „NOC 29 LISTOPADA 1830 R. W WARSZAWIE“. Wydanie drugie. Wydawnictwo „Naszej Księgarni“ — Warszawa, Świętokrzyska 18. Cena zł 1,20.

Jest to zwięzły i barwny opis przebiegu historycznej nocy listopadowej w Warszawie, który zawiera wiele cennego materjału historycznego oraz przemówień do urządzenia obchodów.

S. KIEBANOWSKI: „ZASADY KIEROWANIA SZKOŁĄ“. Z praktyki szkolnej. Wydawnictwo „Naszej Księgarni“. — Warszawa, Świętokrzyska 18. Cena zł 2,50.

Książka zawiera następujące rozdziały: Praca nauczycielska kierownika; kierowanie pracą nauczycieli; kierownik, jako administrator majątku szkolnego; stosunek kierownika do władz. Książka — wprost nieodzowna w bibljotece szkolnej. Każdy kierownik przeczyta ją z wielkim pożytkiem dla siebie i dla szkoły, o ile oczywiście wskazówki autora wprowadzi następnie w życie.

J. JOTEJKO: „JEDNOŚĆ SZKOLNICTWA“. Wydawnictwo „Naszej Księgarni“ — Warszawa, Świętokrzyska 18. Cena zł. 2,—.

Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologji i potrzeb społecznych. Odczyt, wygłoszony w Towarzystwie Odrodzenia Moralnego im. Edwarda Abramowicza dnia 25 listopada 1926 r. Cenna ta praca zmarłej uczonej była drukowana w „Polskiem Archiwum Psychologji“.

Wiadomości bieżące.

MIEJSKIE LABORATORJUM PSYCHOLOGICZNE W POZNANIU. Staraniem nauczycielstwa oraz władz szkolnych i samorządowych powstało w Poznaniu Miejskie Laboratorjum Psychologiczne. Dotychczasowa działalność ogranicza się narazie do wyeliminowania dzieci umysłowo upośledzonych z pośród normalnych przy pomocy testów. W wypadkach stwierdzonego niedorozwoju lub upośledzenia przechodzi dziecko przez okres obserwacji w szkole specjalnej dla dzieci umysłowo-upośledzonych. Do takiej obserwacji przeznaczono dotychczas 67 dzieci.

OBCHÓD 25-LECIA WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ. W dniach 25 i 26 października b. r. odbył się w Warszawie zjazd b. uczestników walki o szkołę polską. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w katedrze oraz akademją w sali Filharmonji. Akademję zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, któremu obecni sprawili gorącą owację. W czasie akademji, której przewodniczył

p. Minister Sławomir Czerwiński, wygłoszono szereg przemówień i referatów. Wieczorem odbył się na Zamku raut dla uczestników zjazdu. W drugim dniu odbył się olbrzymi pochód młodzieży szkół warszawskich, a następnie wieczorem przedstawienie w teatrze.

ODROCZENIA WOJSKOWE DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH. Dotychczas absolwentów średnich szkół zawodowych obowiązywała t. zw. praktyka poszkolna. Jednem z ostatnich zarządzeń Ministerstwa W. R. i O. P. odbywanie praktyki poszkolnej zostało zniesione. Zarządzenie to stoi w związku z reorganizacją średniego szkolnictwa zawodowego. Wobec więc zniesienia t. zw. praktyki poszkolnej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w specjalnym okólniku wyjaśnia, że uczniom średnich szkół zawodowych należy udzielać odroczeń wojskowych najwyżej do czasu ukończenia przez nich ostatniej klasy teoretycznego kursu nauki.

ZAMKNIĘCIE POLSKICH SZKÓŁ W NIEMCZECH. Według ostatnio otrzymanych wiadomości, rozporządzeniem regencji w Pile zostały zawieszone w czynności wszystkie polskie szkoły dokształcające w obwodzie tejże regencji, aż do rozstrzygnięcia gabinetu pruskiego. Chodzi bowiem o 22 szkoły dokształcające, uruchomione na podstawie zezwolenia regencji z lipca b. r.

Dotyczy prenumeraty „Szkoły Zawodowej“.

Jakkolwiek od dłuższego czasu po drugiej stronie okładki miesięcznika podajemy warunki prenumeraty „Szkoły Zawodowej“, pragniemy je tutaj jeszcze osobno wyświetlić.

Miesięcznik „Szkoła Zawodowa“ wychodzi bowiem w okresie roku szkolnego, a nie roku kalendarzowego. Numer pierwszy każdego nowego rocznika wychodzi z datą 1 września, zaś ostatni czyli dziesiąty numer nosi datę 1 czerwca. Prenumerata roczna w kwocie zł 12, płatna jest zgóry w ciągu miesiąca września, natomiast uregulowanie prenumeraty półrocznej w kwocie po zł 6 winno nastąpić za pierwsze półrocze również w ciągu miesiąca września, za drugie półrocze w ciągu miesiąca lutego.

W ostatnich tygodniach na skutek wysłania przez Administrację przypomnień o uregulowanie prenumeraty za bieżący V-ty rocznik „Szkoły Zawodowej“, otrzymaliśmy mnóstwo zapytań z prośbą o wyjaśnienie naszych żądań. Większość korespondentów bowiem jest mniemania, że roszczenia nasze co do odnowienia prenumeraty są narazie nieuzasadnione.

Zatem wyjaśniamy, że przekazane nam kwoty zł 10 w końcu ubiegłego roku kalendarzowego lub na początku roku 1930 zaksiążkowane zostały na poczet prenumeraty za poprzedni IV-ty rocznik miesięcznika t. j. do 30-go czerwca 1930 r.

Ponieważ począwszy od 1-go września b. r. wszystkim dotychczasowym prenumeratorom przesyłamy nadal nasz miesięcznik, jednakże już z nowego V rocznika, przeto uważamy, że pretensje nasze do odnowienia prenumeraty są dostatecznie uzasadnione.

Jeszcze raz prosimy więc P. P. Prenumeratorów o uregulowanie przedpłaty za bieżący V rocznik, o ile tego dotychczas nie uczynili i to w kwocie zł 12,—. Administracja.